GŁOS NARODU

ŚRODA

29. PAŹDZIERNIKA 1919.

NR. 262. — ROK XXVII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 60 hal. — 36 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 16·—	K 14·—	K 16·—	K 18·—	K 13·—

Przy uiszczaniu prenumeraty w Markach polskich liczyć należy wedle kursu urzędowego 1 Marka = 1 K. 60 hal.

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

Wolny handel a Sejm.

Mimo ostrzeżeń komisya sejmowa dla spraw aprowizacyi uchwaliła już ustawę aprowizacyjną, wprowadzającą zasadę wolnego handlu do obrotu zbożem. Projekt ten zostanie niebawem przedłożony pełnemu Sejmowi do uchwały. Niestety, stanowi on znowu kompromis i wprowadza coś pośredniego między wolnym handlem a przymusową rekwizycyą. Okazuje się z niego, że rząd sam nie ma zaufania do wolnego handlu, a właściwie nie ma go komisya, jeśli dla aprowizacyi armii i instytucyi rządowych przewiduje przymus dostawy kontyngentu. Wogóle pojęcie „konieczne potrzeby państwa", jakie ma uwarunkować przymusowy kontyngent, jest bardzo rozciągliwem, a przy znanej niezaradności naszych władz da pole do szerokich popisów dla tych, którzy pod te potrzeby będą chcieli podciągnąć swoje własne interesy.

Projekt ustawy przewiduje następujące obliczenie kontyngentów:

§ 2. Na konieczne potrzeby Państwa obowiązani są rolnicy dostarczyć w terminach przez Ministerstwo Aprowizacyi w porozumieniu z Państwową Radą Aprowizacyjną wskazanych następujące ilości zboża (żyta, pszenicy, jęczmienia, owsa):

1) w powiatach, które ze względu na wydajność gleby i inne niekorzystne warunki wytwórczości rolnej zaliczone będą do pierwszej kategoryi: a) z gospodarstw, obejmujących od 7 do 30 morgów ziemi ornej, od 10 do 40 kg. z morga; b) z gospodarstw, obejmujących od 31 do 100 morgów ziemi ornej, od 40 do 75 kg. z morga; c) z gospodarstw, obejmujących ponad 100 morgów ziemi ornej, 75 do 150 kg. z morga;

2) w powiatach, zaliczonych z powyższych przyczyn do drugiej kategoryi: a) z gospodarstw, obejmujących od 11 do 30 morgów ziemi ornej. od 10 do 25 kg. z morga; b) z gospodarstw, obejmujących od 31 do 100 morgów ziemi ornej, od 25 do 50 kg. z morga; c) z gospodarstw, obejmujących ponad 100 morgów ziemi ornej, od 50 do 75 kg. z morga;

3) w powiatach, zaliczonych z powyższych przyczyn do trzeciej kategoryi: a) z gospodarstw, obejmujących od 21 do 30 morgów ziemi ornej, od 10 do 25 kg z morga; b) z gospodarstw, obejmujących od 31 do 100 morgów ziemi ornej, od 25 do 40 kg. z morga; c) z gospodarstw, obejmujących ponad 100 morgów ziemi ornej, od 40 do 50 kg. z morga.

W powiatach pierwszej kategoryi gospodarstwa do 6 morgów włącznie, w drugiej do 10 morgów włącznie, a w trzeciej do 30 morgów włącznie nie mogą być obłożone przymusowym kontyngentem.

Przydziału poszczególnych powiatów lub części powiatów do każdej z powyższych kategoryi dokona Ministerstwo Aprowizacyi w porozumieniu z Ministerstwem rolnictwa i Państwową Radą aprowizacyjną.

Odstąpiono tutaj od zasady. zastosowanej w pierwotnej ustawie o obrocie ziemiopłodami i wliczono w kategoryi pierwszej gospodarstwa małorolne przynajmniej częściowo do obowiązanych do składania kontyngentu. Postanowienia, obejmujące przeprowadzenie ustawy, pełne są zawiłych paragrafów, które znowu utrudnią przeprowadzenie całej ustawy, tak, jak było z poprzednią ustawą. W § 3 udzielono władzom powiatowym prawo obniżania nałożonego kontyngentu w „wypadkach na szczególne uwzględnienie zasługujących". Czy nie właściwiej było jasno określić, które to są te wypadki. W ogóle jeśli ustawa ma być stosowana uczciwie, wyjątków takich może być niewiele. A te możnaby zupełnie jasno ustalić.

Podobnie niejasno przedstawia się postanowienie § 4, które z jednej strony pozwala władzy powiatowej zabronić sprzedaży zboża w wolnym handlu w takim okręgu, który całego kontyngentu nie dostarczył, a z drugiej strony tworzy odrazu przywilej dla wielkiej własności, dodając, że gospodarstwom ponad 100 morgów jednak takie pozwolenie sprzedaży, mimo niedostawionego kontyngentu przez innych może być udzielone.

Kwestya uregulowania cen została także połowicznie załatwiona. Chyba dzisiaj już można z całą pewnością ustalić, które powiaty zostały dotknięte klęskami wojennymi i którym z tego tytułu ulgi się należą. Ustawa i tu pozostawia dowolne interpretowanie, zadawalając się bardzo ogólnemi określeniami.

Jasno jedynie sformułowano ustęp, traktujący o karach za paskarstwo. Brzmi on:

§ 10. Karze aresztu od dni 14 do miesięcy 6 lub grzywnie od 100 mk. do 100.000 mk., względnie od 150 k. do 150.000 k. ulegnie, kto wbrew przepisom tej ustawy lub rozporządzeń ,wydanych przez ministra aprowizacyi w jej wykonaniu: 1) nie odstawi w przepisanym terminie. a bez uzasadnionej przyczyny ilości zboża; 2) nie mając zezwolenia zboże lub jego przetwory dla handlu magazynuje lub gromadzi; 3) w inny sposób naruszy obowiązki, nałożone rozporządzeniami, wydanemi na zasadzie art. 9 tej ustawy.

Tej samej karze podlega każdy, kto pośrednio lub bezpośrednio do popełnienia czynu przestępnego pomaga, w nim współdziała, do jego spełnienia doradza. Usiłowanie będzie karane. Obie powyższe kary można nałożyć łącznie. W wypadku nielegalnego magazynowania i gromadzenia musi być prócz powyższych kar orzeczona konfiskata towaru.

Ustawa ta nie zmienia w niczem przepisów ustaw i rozporządzeń, wydanych przeciw lichwie i spekulacyi, a ukaranie wedle tej ustawy nie przesądza ukarania za ten sam czyn, o ile mieści on w sobie znamiona czynu w innych ustawach surowszą karą zagrożonego. —

§ 11. Niezawiśle od kar, nałożonych według art. 9 przysługuje Ministerstwu aprowizacyi w porozumieniu z Ministerstwem spraw wewnętrznych prawo ściągnięcia od opornych nałożonych kontyngentów przy pomocy siły zbrojnej. Przed wydaniem takiego zarządzenia należy wysłuchać opinii Państwowej Rady aprowizacyjnej.

Kiedy przed kilku miesiącami pisaliśmy o sprawie wolnego handlu, domagaliśmy się wówczas zaprowadzenia wolnego handlu dlatego, że wówczas była możliwość zakupna wielkich ilości zboża poza granicami kraju i przywiezienia go do Polski. Przez winę naszych czynników rządowych ten dobry moment przeminął niewykorzystany. Dzisiaj zboża z zagranicy nie dostaniemy zupełnie, albo w tak późnym terminie, że ono przed głodem na przednówku wcale nas nie uratuje. W obecnej chwili jesteśmy zdani wyłącznie na dobrą wolę tych, którzy w kraju zboże produkują. Ta dobra wola okazała się dotychczas bardzo ujemną. Nowa ustawa zbożowa prawie nic nie zmienia w położeniu, jest znowu wynikiem bardzo niezdrowego kompromisu i w praktyce okaże się tak samo złudna, jak nią była pierwsza ustawa. Jedynym ratunkiem byłoby przymusowe objęcie przez państwo wszystkiego zboża, jakie w kraju jest. Ma się rozumieć, aparat, któryby tem kierował, musiałby się składać z ludzi uczciwych, o co, niestety, dzisiaj coraz trudniej. W każdym razie bodaj częściowo zabezpieczyłoby nas to przed lichwą i paskarstwem.

W wolnym handlu nikt nie sprzeda zboża po cenach maksymalnych. Będziemy je płacić po cenach paskarskich, z tą jedynie zmianą, że nikt nie będzie uważał za potrzebne do tego się przyznawać, a nawet bardzo z tem ukrywać. Przypuszczamy, że Sejm grubo się nad tem zastanowi, zanim taką ustawę uchwali. (H.)

Śmiałość.

W bardzo podniośle nastrojonych uwagach o „zawadzie na drodze do jedności" zastanawia się „Czas" z d. 25 b. m. nad gwałtownemi wystąpieniami dziennikarskiemi w głównych ośrodkach polskich i pisze:

„.... w Krakowie czytaliśmy w dniu 2 sierpnia ów głośny interwiew z bardzo istotnie hałaśliwym działaczem, w którym znakomitego polskiego ministra i męża stanu porównano z francuskim zdrajcą i dziwiono się, że nie siedzi w więzieniu. Był to zapewne rekord zaciekłości partyjnej. Wziął go Kraków!"

Odnosi się to do następującego ustępu interwiewu ogłoszonego w „Głosie Narodu" d. 2 sierpnia b. r.:

„We Francyi także byli ludzie małej wiary, t. zw. defaitistes, a w okolicach okupowanych zdarzali się nawet i denuncyanci. Ale b. prezydent ministrów Caillaux, który uważany jest za jednego z najlepszych lub najlepszego znawcę skarbowości państwowej, nie jest dzisiaj ministrem, lecz czeka w więzieniu na wyrok przedstawicieli narodu w Wysokim Trybunale. A denuncyanci, jak w toczącej się właśnie affaire Toque, siedzą na ławie oskarżonych, przyczem zauważyć trzeba, że są to ludzie z szumowin, bo posłowie, naczelni redaktorowie, profesorowie denuncyacyą tam się wgóle nie trudnili. Tak jest we Francyi.

„A u nas?

„Przebaczyć można i przebaczyć trzeba wiele, ażeby ludzie, którzy osłabili nasze stanowisko wobec mocarstw, rozstrzygających obecnie o wszystkiem, przybierali dzisiaj tego oskarżycieli i napadali na tych, którzy mozolili się nad naprawieniem ich błędów, to jest rzeczywiście za dużo".

Zestawienie tych dwu ustępów rzuca dostateczne światło na ścisłość „Czasu" nawet w chwilach gdy innym prawi kazania.

Przedewszystkiem była mowa nie o zdrajcach, lecz o ludziach małej wiary, czyli t. zw. defaitistes. Caillaux oskarżony jest o to, że nie wierzył w zwycięstwo Francyi przy pomocy Koalicyi i podobno gotów był porozumieć się z Niemcami i Austro-Węgrami na warunkach mniej korzystnych. U nas także byli politycy, którzy nie wierzyli w zwycięstwo Polski przy pomocy Koalicyi i gotowi byli porozumieć się z Niemcami i Austro-Węgrami na warunkach mniej korzystnych. Czy to jest prawda czy nie?

Tak wygląda sprawa, póki się mówi spokojnie i trzeźwo, bez obelg i bez uniesienia, poprostu o ludziach małej wiary. Ale właśnie „Czas", zwyczajem swoim, przekręca i naciąga na dwie strony. Ludzi małej wiary nazywa we Francyi zdrajcami, a w Polsce znakomitymi mężami stanu. A potem krzyczy: co za zestawienie!

Co więcej, wszak w „Głosie Narodu" o żadnym polskim ministrze i mężu stanu wogóle nie było mowy. Chodzi tu zatem wyłącznie o domyślność „Czasu". Czy mu za nią upatrzony przezeń mąż stanu będzie wdzięczny, niewiadomo. My zaś moglibyśmy co najwyżej zapytać: a kogo to, za pozwoleniem, macie panowie w „Czasie" na myśli?

Przypomina nam to dwie powiastki.

W Petersburgu przytrzymał raz policyant pewnego przechodnia, posłyszawszy, że mówił on: imperator durak! W komisaryacie powiada oskarżony: ja nie mówiłem o naszym imperatorze. A na to komisarz: skoro mówiłeś, że durak, to zapewne o naszym!

W Berlinie czekano raz w alei Unter den Linden na przejazd cesarza Wilhelma II. Padał deszcz i niecierpliwiono się. W tem odzywa się ktoś: der Esel kommt immer noch nicht! Przyskoczył policyant i pyta z oburzeniem: wen haben Sie gemeint? Na to zapytany: ja myślałem o moim bracie, który poszedł po parasol, a Pan o kim?

Zdaje się, że odtąd do opowiadania o petersburskim komisarzu i o berlińskim policyancie dodawać będą przygodę krakowskiego dziennika.

Najciekawsze jest jednak to, że „Czas", który doszukał się w przytoczonym ustępie wzmianki o znakomitym polskim ministrze i mężu stanu, puścił mimo uszu bardzo wyraźną uwagę o naczelnych redaktorach, posłach i profesorach, którzy posuwali napaści na ludzi idących dobrą drogą polityczną aż do denuncyacyi a potem jeszcze występowali jako oskarżyciele. Czy rzeczywiście „Czasowi" nie jest znany dziennik, którego sztab polityczny z naczelnymi redaktorami, posłami i profesorami kierował z nieubłaganą zaciekłością denuncyatorskim N. K. N., dziennik, który w prostacki sposób napadał na przedstawicieli sprawy polskiej wobec Koalicyi w czasie wojny i jeszcze w czasie konferencyi pokojowej, dziennik krakowski, który pod tym względem istotnie już dawno wziął rekord na całą Polskę? Jeżeli „Czas" się nie domyśla, to pomożemy, pięknie i ściśle wszystko przypominając po kolei.

I w śmiałości trzeba znać miarę.

HAŁAŚLIWY DZIAŁACZ.

„Anarchiści grupy Machno".

Przed paru tygodniami podaliśmy krwawe wieści z Żytomierza, które obiegły całą prasę polską, obecnie z tego samego źródła notujemy nowe szczegóły.

W Żytomierzu po niedługim pobycie Petlurowców zapanowała nowa odmiana bolszewizmu: anarchiści grupy Machno. Ogłaszają się oni wrogami komunistów, Denikina, Ukraińców i Polaków. Co robią? To samo, co robili bolszewicy: chodzą po domach i rabują. Wprowadzili wszystkie bolszewickie instytucye, oprócz „czerezwyczajki". Machno, to były katorżnik. Już w r. 1917 zorganizował bandę anarchistyczną i walczył bądźto po stronie Petlury, bądźto po stronie bolszewików, bądź też na własną rękę. Bandy jego składają się przeważnie z konnicy, piechota jeździ na wozach. Wojnę prowadzili systemem partyzanckim. Wziętych do niewoli oficerów każe zabijać, a żołnierzy puszczać wolno po wyłożeniu im swego programu. Organizacya u nich absolutna, nieposłuszeństwo karzą śmiercią. Bandy Machny składają się z Rusinów, Turków, Tatarów, Serbów, a nawet Madziarów.

Rządy „machnowców" straszne. Zniszczyli oni seminaryum dyecezyalne, a potem zamienili je na „sabes", t. zn. biuro socyalnego ubezpieczenia. Pałac biskupa zrewidowali i częścią zrabowali. książki z bardzo bogatego biskupiego księgozbioru podarli. Wpadli nawet do podziemi katedralnych, gdyż jakiś żyd zadenuncyował. że tam są magazyny soli. Zamiast soli znaleźli naturalnie tylko zbutwiałe trumny z kośćmi...

Ludności w mieście bardzo mało, bo przed przyjściem powrotnej fali bolszewickiej, kto tylko mógł, uciekał. Najwięcej opuściło Żytomierz Polaków. Zostawili oni swe domy i całe mienie na los Opatrzności, a sami bodaj pieszo uciekali z tego przeklętego miasta, kryjąc w sercu żal, że Polska, mając dostateczną siłę, nie spieszy na ratunek swym kresowym synom. Na Wołyniu Polaków mieszka więcej, niż w niektórych powiatach Galicyi wschodniej, a mimo to z powodu dziwnej jakiejś polityki jeszcze jesteśmy w niewoli, jeszcze nam „rok po roku marnie leci".

„Ruskich" też mało zostało w Żytomierzu, tylko żydzi zostali prawie wszyscy. Przygnębienie w mieście straszne. Po ulicach krąży „czarny wóz", a gdzie się zatrzyma, tam za chwilę prowadzą człowieka, stawiają pod wozem... strzał — i koniec. Ilu tak zginęło? Nie wiem. Za co? Też nie wiem. Na Boga! — pytają się z trwogą ludzie — czy pod moim domem też stanie „czarny wóz" i kiedy?

Po wsiach rabunki bezustanne, zwłaszcza plebanie padają ofiarą, bo dwory już dawno pozniszczone. W Zwiahlu byli Polacy, ale się cofnęli, rządzą tam obecnie bolszewicy: w Berdyczowie są Ukraińcy; Denikin podchodzi pod Koziatyn. Taki był stan rzeczy, gdym uciekał z Żytomierza w dniu 15 października.

Równo, 20 października 191[9]

Pod groźą dymisyi gabinetu.

Warszawa. (Telefonem). Umieszczona na porządku dziennym dzisiejszego plenarnego posiedzenia Sejmu kwestya aprowizacyjna, podobno na życzenie prez. min. Paderewskiego ma być znowu **odroczona** i pod obrady plenum Izby wejdzie dopiero wówczas, gdy **w** klubach poselskich nastąpi zgoda **w tej kwestyi ze stanowiskiem** rządu. Jak wiadomo, opracowany przez komisyę sejmową projekt ustawy przyjmuje za zasadę gospodarki żywnościowej wolny handel z kontyngentami dla miast i ośrodków przemysłowych. **Natomiast rząd stanowczo obstaje przy bezwzględnym sekwestrze płodów rolniczych.** Ponieważ na tle tej kwestyi może się wysunąć **na** plan pierwszy **sprawa zaufania do obecnego rządu,** a w razie niepomyślnego dla życzeń rządu wyniku obrad sejmowych musiałaby nastąpić **dymisya gabinetu, czego Sejm, ani gabinet na razie sobie nie życzy,** dlatego więc sprawę tę ma Sejm odroczyć na czas późniejszy.

Londyn odpowiedział odmownie

Warszawa. (Telefonem). Według nadeszłych tu z Paryża wiadomości, Rada Najwyższa otrzymała z Londynu depeszę, iż **angielska Rada ministrów oświadczyła się w kwestyi Galicyi Wschodniej za zapatrywaniem Lloyda Georgea, czyli za pozostawieniem Galicyi Wschodniej w rękach polskich „tymczasowo".**

Odpowiedź wystylizowana jest jednak w tym tonie, że **dopuszcza ponowne wzięcie pod obrady Rady** najwyższej całego zagadnienia.

Bezpośrednim efektem odpowiedzi londyńskiej jest dalsze odroczenie sprawy na nieoznaczony okres czasu.

Naczelnik państwa w Poznaniu

Poznań. P. A. T. W niedzielę wieczorem wydał na cześć Naczelnika państwa minister Seyda obiad na przeszło 200 nakryć. Pod koniec obiadu min. Seyda wzniósł następujący toast: Panie Naczelniku! Górne chwile, które przeżywamy w tych dniach, mają znaczenie historyczne nie tylko dla dzielnicy Wielkopolskiej, lecz i dla całej Polski. Przybyłeś do nas po raz pierwszy, jako Naczelnik państwa i wódz najwyższy. Przybyłeś otoczony członkami rządu i wojskami polskiemi. Wziąłeś niejako w posiadanie tę ziemię i zadokumentowałeś przed całym światem, że ta Ziemia wielkopolska, która wyswobodziła się sama z pęt niewoli, **już na zawsze wróciła do Macierzy i stanowi po wszystkie czasy część nierozerwalną państwa polskiego.** Chwile takie mają to do siebie, że gdy z jednej strony wzbiera fala uczucia szczęścia i radości, z drugiej budzą się **poważne refleksye** i porównania tego, co było, z tem, co jest i co będzie, albo raczej być powinno. I stają nam przed oczyma wszystkie cierpienia narodu polskiego w niewoli, stają nam przed oczyma tutaj, w w dzielnicy Wielkopolskiej, owe dzieci wrzesińskie, poniewierane i katowane za to, że nie chciały odmawiać pacierza w obcym języku. Staje przed nami wóz Drzymały, w którym chłop polski szukał schronienia, bo mu nie wolno było budować chaty na własnej ziemi. Widzimy tysiące robotników polskich, zmuszonych szukać chleba na obczyźnie, gdy tę ziemię polską, na której pracowali, zakupiła komisya kolonizacyjna, aby osadzić na niej obcych przybyszów. Staje przed nami cała martyrologia ludu polskiego i całe to wiekowe prześladowanie języka i narodowości naszej.

Wszystko to staje nam przed oczyma, ale już teraz tylko jako ponury obraz przeszłości minionej na zawsze. A dziś, my wolni i gospodarzami we własnym domu. Dziś, my w tym zamku, który miał być symbolem niewzruszalności panowania niemczyzny na ziemi Wielkopolskiej, przyjmujemy Ciebie, Naczelniku i Wodzu nasz najwyższy. Uczucie szczęścia przenika nas, skoro porównamy ciemną przeszłość z teraźniejszością. Zmiana ta nie stała się, oczywiście, wyłącznie naszą zasługą. Ona się stała z wolą Opatrzności i przy pomocy sprzymierzonych z nami narodów. Jeżeli zmiana ta nakłada na nas obowiązki nowe, którym sprostać musimy i którym poświęcić winniśmy całe nasze jestestwo, dziś, my obywatele wolnej Polski, pracujmy nad budową państwa polskiego, silnego i trwałego. Praca ta zaisto niełatwa. Musimy się przedewszystkiem starać o wyżywienie ludności, musimy stworzyć konstytucyę, musimy uporządkować targ, musimy to wojsko świetne, które za Twoim, Panie Naczelniku staraniem i Twoją pieczą wyrosło tak potężnie, utrzymać i rozbudować dalej, dopóki granice państwa nieustalone i niezabezpieczone. Musimy uruchomić przemysł, **aby dać pracę** licznym rzeszom robotniczym, musimy rozwiązać kwestyę agrarną i starać się **o sprawiedliwy podział ziemi.** Wszystko to są zadania niezmiernej wagi i doniosłości i my, synowie Ziemi wielkopolskiej, **gotowiśmy współpracować na równi ze wszystkimi obywatelami** całej Polski i poświęcać tym zadaniom nasze całe siły.

I jeszcze jedno: Osobne zadanie czeka nas tu w tej dzielnicy. Będziemy mieli w tej nowej Polsce znaczną liczbę **współobywateli niemieckich.** Otóż my nie będziemy się kierowali wobec nich **polityką odwetu.** Sami cierpieliśmy za wiele z powodu przywiązania do narodowości własnej, abyśmy mieli chcieć prześladować innych za to, że są przywiązani do swojej narodowości. Lecz czego od nich żądać musimy, to bezwzględnej lojalności wobec państwa polskiego. Wszelkim zakusom, któreby zmierzały ku temu, aby te prastare ziemie polskie oderwać od państwa polskiego **przeciwstawimy się całą siłą i stanowczością.** (Brawa).

Panie Naczelniku! Wiemy, jak Ci na sercu leżą wszystkie zadania, które państwo polskie czekają. Ślubujemy, że w Twoich staraniach odbudowania silnego gmachu Polski znajdziesz nas zawsze gotowych do każdego poświęcenia, czy to sił, czy mienia, czy też życia, a szczególnie, gdy będzie chodziło o obronę oswobodzonej ziemi polskiej. W tem przekonaniu, iż prastare ziemie piastowskie stały się znowu po wszystkie czasy nierozerwalną częścią państwa polskiego witam Cię tu dziś, jako Naczelnika państwa, jako największego gospodarza tych ziem i wznoszę okrzyk: Naczelnik Państwa, Wódz najwyższy, Józef Piłsudski, niech żyje!

Naczelnik dziękując odpowiedział, co następuje: Wielce Szanowni Panowie! Z chwilą, gdy stanąłem na Ziemi Wielkopolskiej, opanowały mną uczucia i wspomnienia tak dziwne, że dotychczas owładnąć niemi nie mogę. I nic dziwnego, Wielkopolska i Wielkopolanie są pod niektórymi względami wybrańcami w Polsce. Polskie dziecko, gdy się uczy sylabizować dzieje swojej ojczyzny, swoje oczęta, tak łatwo wzruszające się i tak pamiętliwe, zatrzymuje nie gdzieindziej, jak na tych ziemiach, które Wy zamieszkujecie, a miłe dziecięce usta, gdy zaczynają z czcią wymawiać imię Polski, wymieniają również z miłością nazwę Waszej ziemi. Każde dziecko polskie, gdzie tylko ono rośnie, gdzie tylko żyć i czuć zaczyna, do Was swoją pierwszą miłość kieruje. A potem? Potem idą lata klęski i lata niewoli. Stanęliście wobec wroga tak przemocnego tak silnie zorganizowanego, tak w potęgę materyalnej kultury i w organizacyę zbrojnego, że zdawało się, że w tej walce wytrzymać niepodobna. Ile razy w przeszłości serca polskie chwiały się w zwątpieniu, gdy myślały o możliwości wytrzymania w piekle walki, którą wam narzucono, ile razy marzenia ludzi biegły w budowę przyszłości, cofały się one przed tą żelazną falą mocy i siły, która nad Wami ciążyła. A wtedy serca polskie i umysły polskie biegły do Was, jako do tych, którzy, zdawało się, na straconym posterunku stoicie, do tych, którzy imię Polski reprezentują w najcięższej walce, bo w walce o kulturę, o organizacyę, w walce o dumę i o istnienie w Europie cywilizacyi Polski. Moi Panowie! Gdy mówię o niewoli, to nieraz mnie, tak pewnie, jak i Wam wszystkim, urodzonym w niewoli, przychodzą na myśl nasze dzieci, które już teraz szczęśliwe, pełnemi płucami oddychają i może kiedy sędziami nam będą i jako przyszli historycy naszych czasów, słowa potępienia i słowa krytyki rzucać będą. Boję się, że wiele z tego, cośmy w niewoli przeżyli, dla nich zrozumiałe nie będzie. Niewola! Niewola serc, nadpękniętych przedwcześnie, chorych a trwożliwych. Ileż to skrzydeł rozpiętych do lotu, złamanych przed czasem! Niewola! Ileż to charakterów zwichniętych w kolebce, albo w chwili, gdy umysł kształtować się zaczynał! Tego, być może, dzieci nasze, dzieci w innych rozwijające się warunkach, zrozumieć nie będą w stanie. Ten smutny dorobek niewoli, z którym tak ciężko walczyć nam teraz przychodzi, ma jednak i strony jaśniejsze. W nieszczęściu, w walce kształtują się charaktery. W nieszczęściu i walce człowiek się uczy. Jest to dorobek wielki. Wy, Wielkopolanie, rzuceni zostaliście do walki, którą wam wróg nieubłagany wypowiedział w tej dziedzinie, w której Polska zawsze w wielkim stopniu najsłabszą była. Niemoc w tej dziedzinie przyczyniła się do poprzedniego upadku. Walka została wam rzucona w dziedzinie organizacyi, w dziedzinie umiejętności wytrwania codziennego szarego, pełnego obowiązku i pełnego trudu życia. Rzucone wam to wyzwanie przyjęliście i w tej dziedzinie, macie za sobą dorobek niewoli tak wspaniały, że Polska cała przed wami się korzy. Z dorobkiem tym wchodzicie do wolnej, niepodległej Polski. Wchodzicie do niej po ciężkiej, długoletniej wojnie. Wojna ta wyszarpała nerwy. Wojna ta ludzi zmęczyła, a po zmęczeniu budzi się, tak w Polsce, jak i na całym świecie tęsknota do odpoczynku.

Idą czasy, których znamieniem będzie wyścig pracy, jak przedtem był wyścig żelaza, jak przedtem był wyścig krwi. Kto do tych zawodów bardziej przygotowanym będzie, kto w wyścigu większe dowody wytrzymałości złoży, ten w najbliższych latach będzie zwycięzcą, ten potrafi utrzymać to, co zyskał, albo odrobić to, co stracił. Moi Panowie! Przychodzicie do Polski z wielkim dorobkiem ciężkiej walki, zdobytym uczciwie w drobiazgowej, sumiennej, obowiązkowej pracy. To jest wielki dorobek. Gdy myślę o zadaniach, stojących przed Polską, chciałbym wnieść od Was do Polski całą waszą namiętność pracy, którąby Polskę przeniknęła, dać umiejętne zorganizowanie pracy sumiennej, pracy uczciwej. W tem przekonaniu, że Wielkopolska wniesie do całej Polski tę swoją cnotę, wznoszę toast: Poznań, dzielnica, która tak ciężkie walki wytrzymała, a jednak wyszła z niej moralnie zwycięsko, niech żyje!

OWACYE NA RAUCIE.

Poznań. P. A. T. O godz. 9 wieczorem poczęły się zapełniać sale zamkowe gośćmi, zaproszonymi na raut. Nastrój panował podniosły. Punktem kulminacyjnym było przemówienie Naczelnika państwa, który do zebranych przemówił w następujących słowach: Szanowni Panowie i Panie! Odczuwam niezmierną wdzięczność za zgotowane mi przez Państwo przyjęcie, za które jeszcze raz pragnę wyrazić swoje podziękowanie. Wiem o tem, że nie moje skromne zasługi wywołały wasze uczucia. Przyjechałem tutaj do Was, jako reprezentant władzy, obudzonej do nowego życia ojczyzny. Szczęśliwy los kazał mi być jej przedstawicielem. Ten właśnie moment budzi w was tyle uczuć i tyle wzruszeń. Po tak ciężkiej niewoli, po tak ciężkiej walce, gdy w sercach nieraz powstawała rozpacz, nastąpiło takie wielkie przebudzenie. Ogarnia nas wzruszenie i z tego powodu, że znajdujemy się w sali tego Zamku, który miał być znakiem naszego upokorzenia. W tej sali, skąd niekiedy pioruny na wasze głowy spadały, dziękuję Panom najserdeczniej i wierzajcie, że ten dzień zaliczać będę do najszczęśliwszych w mem życiu.

Pod koniec wieczoru przyszło do samorzutnej owacyi zebranych na rzecz obecnych oficerów armii sprzymierzonych, w szczególności gen. Henrysa i pułkownika Margeta. Minister Seyda wzniósł okrzyk na ich cześć. Po odegraniu hymnu narodowego francuskiego gen. Henrys, do głębi wzruszony, podziękował w języku francuskim ministrowi Seydzie za tę owacyę i zakończył okrzykiem: Vive la Pologne! Zaś pułkownik Marget w języku polskim: Niech żyje Polska! Muzyka odegrała hymn narodowy polski. Gen. Henrys, stojąc w półkolu, uściskał ministra Seydę i ucałował go dwukrotnie. Dopiero około północy poczęły się opróżniać z gości sale zamkowe. Naczelnik państwa już poprzednio odszedł do swoich apartamentów.

Poznań. P. A. T. Dzisiaj rano o godz. 9.45 Naczelnik państwa opuścił Zamek, udając się na otwarcie muzeum wojskowego. O godzinie wpół do 11 powrócił na Zamek, przed którym odbyła się rewia wojskowa przy wspaniałej pogodzie. O godz. 12 odbędzie się śniadanie w Naczelnem Dowództwie. Po śniadaniu Naczelnik wyjeżdża do Gniezna. Wieczorem wydaje Naczelnik obiad na Zamku.

UROCZYSTOŚCI WOJSKOWE.

Poznań. P. A. T. Uroczystość dnia dzisiejszego miała charakter nawskroś wojskowy. Po otwarciu muzeum wojskowego o godz. 11 min. 15 odbyła się przed Zamkiem rewia załogi poznańskiej. Naczelnik państwa, w otoczeniu świty i oficerów, stanął tuż obok Zamku. W czasie rewii przelatywały samoloty nad Zamkiem. Po rewii Naczelnik państwa osobiście mianował wychowańców szkoły oficerskiej w Poznaniu, oficerami wojsk polskich, przyczem wygłosił krótkie okolicznościowe przemówienie. Następnie Naczelnik państwa wśród entuzyazmu zgromadzonej licznie publiczności powrócił na Zamek. Wkrótce potem udał się Naczelnik na śniadanie, wydane na Jego cześć, w Dowództwie Okręgu Generalnego.

Warszawa. P. A. T. 27 b. m. Jutro o godzinie 8.30 przyjeżdża Naczelnik państwa z Poznania do Warszawy.

Od Wydawnictwa.

Prosimy o rychłe odnowienie przedpłaty w celu uniknięcia przerwy w przesyłce dziennika.

KRONIKA.

Z miasta.

POD GROŹBĄ GŁODU. Położenie aprowizacyjne w Krakowie pogarsza się z dnia na dzień. Delegatura dla spraw aprowizacyjnych doprowadziła w swej polityce do tego, że protegowane Związki i konsumy dostają mąkę na chleb, inne nie dostają jej albo wcale, albo z ogromnemi zaległościami. Związkowi Polskich Stowarzyszeń spożywczych jest winno ministerstwo aprow. 30.000 kg. mąki za ubiegły okres i nie chce jej wogóle przydzielić.

Wczoraj zebrali się na konferencyę przedstawiciele 21 konsumów, należących do Związku i uchwalili wystosować do ministerstwa następującą depeszę:

Podpisane konsumy żądają natychmiastowego wydania zaległych 3 wagonów mąki, oraz natychmiastowego przydziału mąki na pełną racyę chleba na obecny tydzień. O ile do środy 29 października mąka w naszem posiadaniu nie będzie, zamykamy wszystkie konsumy i nie bierzemy odpowiedzialności za r o z r u c h y g ł o d o w e, jakie na pewno wybuchną. Sprawę oddamy do rozstrzygnięcia wiecom publicznym.

Postanowiono nadto przedstawić sprawę przez delegacyę prezydyum miasta i ekspozyturze krakowskiej delegatury żywnościowej.

Depeszę podpisały między innymi konsumy: Syndykat dziennikarzy, urzędn. Związek gospodarczy, urzędników i służby miejskiej, 9 składnic dzielnicowych i chrześc. organizacyi robotniczych.

KRAKÓW — HALLEROWI. Z powodu opuszczenia naszego miasta przez gen. Hallera, prezydyum miasta Krakowa wystosowało doń następujące pismo pożegnalne:

Czcigodny Wodzu, Panie Generale! Wczoraj dowiedzieliśmy się o Twym, Panie Generale, wyjeździe z naszego miasta na inny ważny posterunek wielkiej służby dla dobra Ojczyzny.

Grozą przejmujące stosunki aprowizacyjne dla szerokich warstw naszego społeczeństwa, oraz krótkość czasu nie pozwolą zarządowi miasta pożegnać Cię tak, jakbyśmy tego z całego serca pragnęli. Niemniej jednak bądź przekonany, Panie Generale, o głębokim szacunku, jakim wszyscy bez różnicy otaczają Twą czcigodną osobę. Bezgranicznem poświęceniem Swego życia dla dobra i chwały Rzeczypospolitej wysłużyłeś sobie jedno z pierwszych dostojeństw w Państwie polskiem.

To też wszędzie, gdzie stąpisz na ziemi polskiej, towarzyszyć Ci będzie hołd ludności. Unosisz ze sobą szczery żal całego Krakowa i życzliwość naszą, która będzie Ci nieodstępnym towarzyszem w Twych trudach wojennych, jakie Cię czekają na nowym posterunku pracy żołnierskiej.

Nie zapomnimy nigdy o Tobie Generale i Wodzu — nie zapominajże i Ty o prastarych murach Krakowa, które Cię zawsze przyjmować będą, jako jednego z najlepszych synów Ojczyzny.

Żegnamy Cię, Panie Generale, imieniem Rady stołecznego królewskiego miasta Krakowa jak najserdeczniej, życząc „Szczęść Boże“.

Z wysokiem poważaniem i wyrazami głębokiej czci — Prezydyum stoł. król. m. Krakowa.

ROCZNICA OSWOBODZENIA KRAKOWA. Komitet obchodu uroczystości oswobodzenia miasta, która się odbędzie dnia 2 listopada, przypomina, że posiedzenie w tej sprawie odbędzie się d. 28 b. m. o godz. 5 po poł. w sali konf. magistratu, II p. i prosi o przybycie członków komitetu i poszczególnych sekcyi.

Komitet w braku adresów tą drogą zaprasza gorąco do wzięcia udziału w uroczystościach w dniu 2 listopada w Krakowie odbyć się mających, uczestników, którzy bezpośrednio przyczynili się do oswobodzenia miasta i kraju. Uprasza się o telegraficzne zamówienie kwater pod adresem: Straż Polska — Kraków, Rynek 6. Przy przyjeździe do Krakowa należy się zwrócić do dowództwa dworców w Krakowie; na II peronie będzie stały dyżur komitetu dnia 1 i 2 listopada, gdzie będą przygotowane odznaki, legitymacye i programy.

Dowódca miasta Krakowa, gen. ppor. Józef Stiller, prosi imieniem komitetu wszystkich dowódców, którym podlegają wymienieni oficerowie i podoficerowie, o umożliwienie im wzięcia udziału w tej uroczystości.

NOWA PLACÓWKA PRACY SPOŁECZNEJ. W niedzielę dnia 26 b. m. odbyła się w Podgórzu uroczystość otwarcia lokalu organizacyi katolicko-narodowych, działających w dzielnicy m. Krakowa na lewym brzegu Wisły. Poświęcenia lokalu dokonał administrator parafii w Podgórzu, ks. kan. Dr Niemczyński, który wygłosił dłuższe przemówienie, podkreślając znaczenie tego faktu w życiu społeczno-narodowem Podgórza. Imieniem sekretaryatu katolickich Stowarzyszeń przemawiał ks. Ludwik Kasprzyk, który przedstawił program pracy w tej dzielnicy. Szereg przemówień wypowiedzieli: inż. Henryk Mianowski w imieniu chrześcijańsko-narodowych organizacyi robotniczych, Maryan Konarski im. sekretaryatu okręgowego organizacyi zawodowych w Krakowie, p. sędzia Bielecki i p. oficyał Fleischman w imieniu „Koła Polaków“, p. Tatarówna m. „Koła Polek“, p. Wroński, p. Kolasa, jako przedstawiciel robotników chrześcijańskich. W uroczystości wzięli licznie udział członkowie organizacyi katolicko-narodowych. Lokal „Koła Polaków“ mieści się przy ul. Józefińskiej. Będzie tam otwarta „Czytelnia Koła Polaków“ i otwartą zostanie „Filia Sekretaryatu okręgowego organizacyi zawodowej“. Otwarcie tego lokalu stanowi doniosły fakt w życiu społecznem Podgórza, który uwidoczni się w niedługim czasie.

Dzięki staraniom ks. Dr Niemczyńskiego, lokal powyższy uzyskano na nadzwyczajnie dogodnych warunkach od OO. Bonifratrów krakowskich, których przeor O. Jacek Misiak obecnym był także na uroczystości poświęcenia. Stało się to skutkiem tego, że Czesi z krakowskiego Konwentu usunięci zostali, obecny więc przeor, Polak, był w możności przyjść z pomocą akcyi społecznej w duchu chrześcijańskim i narodowym.

ROZDZIAŁ WĘGLA W KRAKOWIE. Magistrat ogłasza następujące obwieszczenie, zarządzające spis gospodarstw domowych dla równomiernego rozdziału węgla na opał domowy w mieście Krakowie: Z uwagi, że podstawą dla równomiernego rozdziału węgla na opał domowy jest dokładny spis gospodarstw domowych, magistrat, w myśl uchwały komisyi węglowej przybocznej Rady aprowizacyjnej z 15 i 25 b. m., wzywa właścicieli, względnie zarządców domów, aby zgłosili się w dniach 30 i 31 października b. r. w godz. urzędowych od 9—2 po południu we właściwych okręgowych biurach chlebowych, gdzie otrzymają do wypełnienia formularze spisu lokatorów w dwóch egzemplarzach.

W spisie nie wolno zamieszczać osób pozostających w czynnej służbie wojskowej, oraz funkcyonaryuszów służby i robotników kolejowych, jak również emerytów kolejowych. Karty spisowe mają być wypełnione pismem wyraźnem i czytelnem we wszystkich rubrykach i być zwrócone po wypełnieniu w obu egzemplarzach okręgowym biurom chlebowym w nieprzekraczalnym terminie do 2 listopada b. r. włącznie w godzinach 10—1 po południu.

Równocześnie z powyższymi formularzami spisowymi wydane będą właścicielom realności nowe legitymacye zbiorowe do poboru chleba, mąki, cukru i t. d., które właściciele winni doręczyć swoim lokatorom najpóźniej w dniu następnym.

O WYDZIERŻAWIENIE FOLWARKU HR. LASOCKIEGO. Otrzymujemy następujące, nader słuszne uwagi: Gmina m. Krakowa zakupiła od hr. Lasockich folwark w ilości 150 morgów wraz z budynkami, położonych przy dzielnicy Dębniki. Folwark ten wydzierżawiono po objęciu w posiadanie p. Scheinowiczowi za kwotę łączną kor. 7500. W czasie wojny kontrakt dzierżawny się skończył, za tem na wniosek sekcyi ekonomicznej rozpisano licytacyę na dalszą dzierżawę tych gruntów i na podstawie ofert do roku 1920 temu samemu dzierżawcy za cenę kor. 27.000 wydzierżawiono. Pomimo znacznego podniesienia tenuty dzierżawnej, miasto jednak z gruntów tych niema żadnej korzyści, bo dzierżawca niema zastrzeżone w kontrakcie, by miał oddać zbiory z tych gruntów po cenach maksymalnych zarządowi miasta.

Tego rodzaju postępowanie z gruntami tymi nie powinno w przyszłości mieć miejsca. Należałoby podzielić grunta te na parcele 10-morgowe i wydzierżawić rolnikom lub też urzędnikom, pod tym jednak warunkiem, że 80 proc. zbiorów po cenach maksymalnych oddane zostaną zarządowi miasta Krakowa. W ten sposób pomyślana dzierżawa ułatwiłaby aprowizacyę mieszkańców, a zbiory z tych gruntów jarzyn stanowiłyby pewien regulator cen na targach, które są dziś niezmiernie wysokie, a nabycie tychże dla zwykłych śmiertelników w tych warunkach jest prawie niedostępne.

W SPRAWIE DODATKÓW DLA EMERYTÓW KOLEJOWYCH otrzymał pos. Tadeusz Tabaczyński następujące pismo od min. kolei, p. Eberhardta: Uwzględniając prośbę emerytów galicyjskich, popartą przez Szanownego Pana, zarządziłem, aby dyrekcya kolei państwowych w Krakowie wypłaciła bezzwłocznie wszystkim emerytom kolejowym, oraz wdowom i sierotom, przebywającym na obszarze b. zaboru austryackiego, na poczet nadzwyczajnych dodatków drożyźnianych, przyznanych ustawą z dnia 31 lipca r. b., zaliczki w wysokości po 250 koron, oraz aby definitywną wypłatę tych dodatków uskuteczniono najpóźniej w dniu 1 grudnia b. r.

Z „BAGATELI“ komunikują: „Kobieta bez skazy“ powtórzoną będzie jeszcze we wtorek 28 i środę 29 b. m. Próby z najbliższej nowości w pełnym toku. Będzie nią „Dudek“, wyborna farsa francuska Feydaua. Zespół artystyczny „Bagateli“ wystąpi z szeregiem ciekawych typów także w „Dudku“, dając mu tempo i wyraz właściwy. Reżysoryę „Dudka“ prowadzić będzie p. Noskowski.

POGRZEB Ś. P. WILHELMA FELDMANA odbył się w poniedziałek o godz. 3 po południu z domu przedpogrzebowego na cmentarzu Rakowickim. Kondukt żałobny prowadził ks. prepozyt Masny w otoczeniu duchowieństwa. Udział w pogrzebie wzięli liczni przedstawiciele literatury i dziennikarstwa, grono profesorów Uniwersytetu, artystów dramatycznych i zastęp inteligencyi. Nad mogiłą przemówił imieniem Zrzeszenia literatów polskich prof. Skoczylas.

WIELKA AFERA PASKARSKA. W toku dochodzeń przeciw Selingerowi i braciom Hoffmanom o paskarstwo wyrobami tekstylnymi wyszło na jaw, że istotny właściciel firmy Selingera, Zygmunt Schrager, zajmował się na szeroką skalę sprzedażą po cenach paskarskich skór, czekolady i wielu innych towarów. Schragera, który wyjechał z Krakowa, dotychczas nie ujęto. Przy rewizyi u Hoffmanów znaleziono dwa zezwolenia tut. Urzędu i wywozu na nazwisko Natana Spanlanga, ul. Starowiślna l. 53. Na podstawie tych zezwoleń przywieziono z Szwajcaryi 8000 klgr. skóry, wartości paręset tysięcy koron i skórę tę puszczono na pasek. Na nazwisko zaś Izraela Kohna, Wolnica l. 5, sprowadzono 10.000 klgr. skóry, wartości milion koron. Znamiennem jest, że zezwolenia te uzyskano w Urzędzie przywozu w ciągu jednego dnia. W roku 1918 Kohn aresztowany był przez policyę za magazynowanie w mieszkaniu wielkiej ilości skór.

KRADZIEŻ Z MAGAZYNU WOJSKOWEGO. Władze wojskowe, przy pomocy policyi, wykryły u sierżanta Rudolfa Ostena, zajętego przy oddziale tarcz polowych, magazyn rozmaitych rzeczy wojskowych, które Osten od dłuższego czasu kradł z magazynu wojskowego. Ostena aresztowano.

UCZYNNY MORTKO. Przed tygodniem na dworcu kolei do Joska Rozmaitego, jadącego do poboru wojskowego w Królestwie, przystąpił jakiś żydek i wszczął z nim rozmowę, w trakcie której żydek ów poradził Rozmaitemu, by poszedł do kasy, gdzie na wezwanie do poboru otrzyma poświadczenie, że może jechać darmo. Żydek ofiarował się tymczasem Rozmaitemu przypilnować rzeczy. Gdy Rozmaity wrócił od kasy, ani uczynnego żydka, ani tobołu, wartości 1500 kor., nie było. W poniedziałek Rozmaity, przybywszy do Krakowa, spotkał na ulicy uprzejmego współwyznawcę i spowodował jego aresztowanie. Złodziej nazywa się Mortko Poznański i pochodzi z Królestwa.

WŁAMANIE. Do mieszkania właścicielki piekarni Wojtowiczowej w Podgórzu włamali się nieznani sprawcy i obrabowali mieszkanie doszczętnie, czyniąc szkodę na 40.000 kor. Policya wyśledziła i aresztowała 8 włamywaczy z hersztem bandy N. Chlubnym.

Z Polski i ze świata.

NOWE POŁĄCZENIE KOLEJOWE. Ministerstwo kolei komunikuje, że obecnie jest projektowane wprowadzenie nowych pociągów Warszawa—Poznań w dzień, Warszawa—Wilno w nocy, drugiego pociągu pospiesznego Warszawa—Kraków—Lwów i nocnego pociągu Warszawa—Sosnowiec. Ponadto przewiduje się urządzenie bezpośredniej komunikacyi między Wilnem a Lwowem i Warszawą a Bukaresztem. Nadto wprowadzony ma być wagon sypialny do pociągu Warszawa—Mińsk.

MICKIEWICZ W WARSZAWIE. Warszawskie Tow. miłośników literatury urządziło w środę wieczór ku czci Wł. Mickiewicza. Pierwszy przemawiał p. Kozłowski, prosząc dostojnego gościa o przyjęcie honorowej prezesury Tow. miłośników literatury. Następnie wyraziła p. Wł. Mickiewiczowi swój hołd artystka dramatyczna, p. Wanda Siemaszkowa. Przy wręczaniu dyplomu na honorowego prezesa p. Wł. Mickiewiczowi zebrani liczni członkowie Tow. powstali z miejsc. Po uroczystości tej rozpoczął się właściwy wieczór literacki: p. W. Siemaszkowa wygłosiła wiersz Domańskiej, stworzony w stanie medyumistyczno-hypnotycznym, p. Romówna deklamowała wiersze Słońskiego, rad. Krajewski mówił o najnowszych prądach w literaturze, a p. Kosmowska o nowopowstającej twórczości chłopskiej w poezyi polskiej.

Onegdaj o godz. 9 wieczorem opuścił Władysław Mickiewicz Warszawę, udając się z powrotem do stałej swej siedziby, do Paryża. Na dworcu żegnało syna wieszcza naszego grono najbliższych przyjaciół, wyrażając nadzieję, że stolica Polski, która tak serdecznie witała Władysława Mickiewicza, pełnego rzeźkości młodzieńczej, mimo sędziwego wieku, nieraz jeszcze będzie miała sposobność witać go w swych murach.

OLBRZYMIE NADUŻYCIE NA SZKODĘ SKARBU POLSKIEGO. Zostało wykrytem, że z urzędu min. pracy i opieki społecznej w Częstochowie pobierało z funduszów państwowych zapomogę, przeznaczoną dla bezrobotnych, 30.000 osób, podczas gdy istotnie uprawnionych do tej zapomogi było tylko 10.000. Z liczby osób nieuczciwych, pobierających nieprawnie zapomogi, było 50 procent drobnych kupców i przekupek żydowskich, 25 proc. robotników zarobkujących, 15 proc. osób, które nigdy nie były robotnikami i 10 proc. właścicieli domów.

ARESZTOWANIE ZBRODNIARZY HAJDAMACKICH. Na polecenie prokuratoryi aresztowano przed kilku dniami b. sierżanta ukraińskiego Harhalisa, który wrócił z obozu internowanych z Brześcia Litewskiego, gdzie nawet wystawiono mu świadectwo wzorowego zachowania się w obozie. Okazało się jednak, że Harhalis jest ściganym przez sąd mordercą dwu Polaków: Dra Niementowskiego i Dra Kozierackiego, których zastrzelił własnoręcznie 22 grudnia z. r. na rynku jaworowskim wobec licznie zebranej publiczności, przyczem Drowi Niementowskiemu nie pozwolił nawet zobaczyć się przed śmiercią z żoną i dzieckiem. Harhalis nietylko przyznał się do zbrodni, lecz nadto wydał drugiego zbrodniarza, osławionego komendanta ukraińskiego m. Jaworowa, porucznika Błyźniaka, który w kwietniu b. r. popełnił mord na 17-tu legionistach w Starzyskach-Szkle. Na telegraficzne wezwanie sędziego śledczego odstawiono już i tego zbrodniarza z obozu jeńców w Brześciu Litewskim do aresztu.

Zawiadomienia i komunikaty.

ZEBRANIE KS. KATECHETÓW odbędzie się w środę 29 b. m. o godz. 5 w seminaryum naucz. męskiem. Na porządku dziennym sprawa podręczników do nauki religii.

WIEC STRÓŻÓW odbył się dnia 26 b. m. w magistracie. Przewodniczył prezes Związku Stow. katol. stróżów, p. L. Gołąb, który wygłosił wyczerpujący referat o stosunkach stróżowskich. Wkońcu uchwalono szereg rezolucyi z żądaniem: 1) by Sejm najrychlej uchwalił ustawę dla stróżów krakowskich; 2) by gm. m. Krakowa przyznała przydział artykułów spożywczych Składnicy towarowej Związku; 3) aby namiestnictwo zaopatrzyło w odzież rodziny stróżów. Wkońcu zgromadzeni uchwalili wysłać deputacyę do prezydyum magistratu, namiestnictwa, min. aprowizacyi i Sejmu w sprawie złagodzenia ciężkich warunków bytu stróżów krakowskich.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.
Wtorek: „Makbet“ Szekspira.
Środa: „Asystent“ G. Zapolskiej.
Czwartek: „Makbet“ Szekspira.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.
Wtorek: „Dwaj złodzieje“.
Środa: „Orfeusz w piekle“.
Czwartek: „Piesnki ułańskie“.
Piątek: „Księżniczka Trebizondy“.
Sobota: Po poł. „Młynarz i jego córka“; wieczorem „Młynarz i jego córka“.
Niedziela: Po poł. „Młynarz i jego córka“; wieczorem „Dwaj złodzieje“.

Repertuar „Bagateli“.
Wtorek: „Kobieta bez skazy“.
Środa: „Kobieta bez skazy“.

Koalicya czyni ostatnie przygotowania.

Warszawa. (Telefonem). Z Paryża donoszą, iż misyę oczyszczania brzegów Bałtyku od wojsk niemieckich ma objąć osobiście gen. M a n g i n, słynny dowódca francuski. Równocześnie z gen. Mangin'em uda się do G d a ń s k a wysoki komisarz wielkich mocarstw koalicyi, p. T o w e r, który obejmie najwyższą władzę w Gdańsku.

Traktat wersalski formalnie ratyfikowany będzie dopiero za dziesięć dni. Ustalenie daty ratyfikacyi zależy od gen. F o c h a, który chce ukończyć przedtem wszystkie przygotowania, aby z chwilą spisania protokołu ratyfikacyi wszystkie terytorya odstą-

płone mogły być definitywnie zajęte przez wojska mocarstw sprzymierzonych, względnie oddane nowym właścicielom.

Przed ratyfikacyą muszą nastąpić również nominacye różnych komisyi, które obejmą czynności na terytoryach wewnątrz i zewnątrz Niemiec, stosownie do postanowień traktatu wersalskiego.

Natychmiast po ratyfikacyi musi być także zwołana Liga Narodów na pierwsze posiedzenie organizacyjne. Prawnicy francuscy i angielscy orzekli, iż Liga Narodów może się ukonstytuować i normalnie funkcyonować nawet bez udziału Ameryki na wypadek, gdyby ratyfikacya senatu Stanów Zjednoczonych miała się opóźnić lub wogóle napotkać na zasadnicze trudności.

Prowokowanie robotników polskich.

Cieszyn. (Telefonem). Dnia 27 b. m. zakończył się trzydniowy strajk górników, sprowokowany przez Czechów w Karwinie. Chodziło mianowicie o wykazanie przed mieszaną komisyą węglową w Ostrawie, że **robotnicy polscy są zbolszewizowani i myślą tylko o strajku.** Dyrekcya kopalni skorzystała z **faktu,** iż w szybie Gabryeli ukazały się niebezpieczne wyziewy, które należało zatamować i sprowadziła w tym celu inż. Philippa, **znienawidzonego przez górników** od czasu, kiedy to przed rokiem musiał ustąpić z powodu scysyi z robotnikami. Gdy górnicy oparli się, oświadczając, że nie pozwolą Philippowi zjechać na dół, **urzędnicy i dozorcy czescy zagrozili, iż zamkną kopalnie i zgaszą kotły.** Wtedy Gabryelę poparły szyby Barbara i Hohenegger, a związek urzędników i dozorców musiał się cofnąć.

Na posiedzeniu w obecności członków komisyi aliranckiej i majora Brandta postanowiono, że inż. Philipp pozostanie na stanowisku jeszcze tylko przez pięć dni, aby wprowadzić w służbę nowego inżyniera, lecz urzędować będzie w obecności i pod kontrolą delegata górników. Inż. Philipp uznał to za ujmę dla siebie i zgłosił się chorym. Przy końcu posiedzenia jeden z górników wezwał obecnych do wzniesienia okrzyku: „Niech żyje Polska!“ Okrzyk ten wszyscy powtórzyli z zapałem.

Ponieważ objęte strajkiem szyby pracowały dla Polski, wskutek tego ponosi Polska stratę 600 wagonów węgla.

Stwarzanie faktów dokonanych.

Cieszyn. (Telefonem). Czesi wydali rozkaz do wszystkich kierowników **szkół poza linią demarkacyjną, że wszyscy nauczyciele mają** pobierać płace w urzędach czeskich. Nauczyciele ci **musieli złożyć przysięgę na wierność republice czeskiej. Dotychczas, jak wiadomo, pobierali oni płace w polskich urzędach, stosownie do umowy z dnia 3 lutego b. r., a** mianowicie, że administracya poza linią demarkacyjną należy do Polski.

ŚWIĘTO POD PRZYMUSEM.

Cieszyn. (Telefonem). **Dzisiaj, t. j. dnia 28 b. m.,** święcą Czesi uroczystość wyzwolenia i w tym celu rozesłali po wszystkich urzędach, szkołach i kopalniach nakaz święcenia tego dnia, **grożąc wyraźnie na wypadek** uchylenia się od tego obowiązku **najsurowszemi karami dyscyplinarnemi.**

CZESI KORZYSTAJĄ.

Cieszyn. (Telefonem). **Według informacyi,** jakie tutejsza komisya koalicyjna otrzymała z Paryża, na okres plebiscytu wojska wprawdzie obie strony wycofają, pozostanie jednak na miejscu żandarmerya. **To ostatnie** zarządzenie konferencyi pokojowej Czesi poczytują sobie za sukces, odniesiony w Paryżu, i słusznie: już dotąd zdołali oni nasłać na teren sporny, znajdujący się pod czeską okupacyą, przeszło 1000 ludzi jak najgorszej marki.

Groźne położenie na Słowaczyźnie.

Praga. P. A. T. „Prawo Lidu“ pisze o sytuacyi na Słowaczyźnie: Plan aprowizacyi spełzł na niczem. Zaopatrzenie w zboże, ziemniaki i mięso **jest fatalne,** wszędzie panuje na Słowaczyźnie brak **żywności i sytuacya jest naprężona. W takich stosunkach ks.** Hlinka mógł istotnie znaleść dużo zwolenników. **Ks. Hlinka jest uwięziony, jednak** na swobodzie pozostali ci, którzy mu dostarczyli materyału do agitacyi przeciw republice czesko-słowackiej. Stosunki na Słowaczyźnie mogą doprowadzić do fatalnych rezultatów.

Słowacy przeciw Czechom.

Praga. P. A. T. „Venkov“ donosi z Clewelandu w Ameryce, że organ tamtejszych Słowaków „Denni Hlas“ zamieścił szereg artykułów skierowanych przeciwko czeskiej polityce na Słowaczyźnie. W jednym z ostatnich numerów w artykule p. t. „Czesi nas okłamali“ czytamy: Ubolewamy nad tem zarówno w Ameryce, jak w Czechach i na Słowaczyźnie, kiedy czytamy, co się dokonywa przeciw Słowakom na Słowaczyźnie. **Czesi w stosunku do Słowaków zachowali się nie po bratersku** i to wnet po podpisaniu traktatu pokojowego. Z Ameryki na przykład można było posyłać do Czech wszystko, **natomiast na** Słowaczyznę nie można było posyłać ani trochę pieniędzy. Nie możemy inaczej się wyrazić, jak w ten sposób, że **Czesi nas wykorzystali** i wykorzystują dalej i że nawet rząd madziarski nie dopuścił się takiego **wstrętnego tricku na Słowakach.**

Autonomia Rusi Przykarpackiej.

Berno. P. A. T. „Lidove Noviny“ donoszą z Uszgorodu: Dnia 28 b. m. będzie w uroczysty sposób ogłoszony tymczasowy statut dla Rusi przykarpackiej. Na mocy tego statutu ustalone zostaną tymczasowe prawne i administracyjne stosunki aż do czasu utworzenia **pierwszego samorządnego sejmu.** Statut wprowadza urzędową nazwę obszarów przykarpackiej Rusi, która w skróceniu nazywać się będzie **Rusińskiem.** Następnie rząd czesko-słowackiej republiki proklamuje, że na podstawie §§ 10 do 13 umowy zawartej między republiką czesko-słowacką a mocarstwami koalicyi, Ruś Przykarpacka otrzymuje **formę samorządnej jednostki** w ramach państwa czesko-słowackiego. Wybory do sejmu samorządnego mają być rozpisane w chwili stosownej. Aż do czasu zwołania sejmu rządzić będzie Rusią przykarpacką administrator, któremu będzie dodaną rada przyboczna. Administratora mianuje prezydent republiki czesko-słowackiej.

Gospodarczy układ z Niemcami.

Poznań. P. A. T. Z Berlina otrzymujemy następujące wiadomości, dotyczące układu polsko-niemieckiego: W sprawach gospodarczych doszło do prowizorycznej umowy treści następującej: Umowa obowiązuje Polskę do dostarczenia Niemcom nadprodukcyi ziemniaków, których, ze względu na warunki transportowe, Polska w kraju spotrzebować nie może, dalej niewielkie ilości paszy mieszanej z melasą, spirytusu, 100 tysięcy gęsi, 7000 wagonów nafty. **Polska kartofli wyśle 5 i pół miliona cetnarów metrycznych, z czego jeden i pół miliona przyznano Górnemu Śląskowi,** w cenie 18 mk. za cetnar metryczny, oprócz tego milion cetnarów metrycznych sadzonek, których cena ma być ustalona później. Niemcy natomiast obowiązali się dostarczyć Polsce węgla, zależnie od produkcyi na Górnym Śląsku, przyjmując **75 tysięcy tonn miesięcznie,** jako ilość podstawową. Jeżeli wywóz węgla z Górnego Śląska przekroczy **4500 wagonów dziennie,** wtenczas z **nadwyżki 20 proc.** przypadnie **dla Polski.** Tę ilość dowiozą Niemcy własnym taborem. Pozatem przysługuje Polsce prawo **wywozu polskim taborem 59 tysięcy tonn węgla,** leżących na zwałach kopalnianych. Po przyłączeniu ziem, przyznanych Polsce traktatem pokojowym, otrzyma Polska i dla tych ziem ilość węgla, obliczoną według dotychczasowego stosunku zapotrzebowania.

Oprócz węgla zobowiązały się Niemcy dostarczyć nam 4000 wagonów sztucznych nawozów azotowych i **zboża siewnego.** Obie strony zobowiązały się uskutecznić zapłatę w walucie niemieckiej. **Ponieważ Polska wysyła** towary **w większej wartości,** więc **układ** ten **zapewnia** nam nadwyżkę w bankach niemieckich do dyspozycyi państwa polskiego. Ceny najważniejszych towarów, zwłaszcza ziemniaków i węgla, są dla nas stosunkowo korzystniejsze, niż przed wojną.

Ruch kolejowy i towarowy jest zapewniony przez wszystkie najważniejsze szlaki komunikacyjne, a więc Gdańsk, Mława, Inowrocław, Toruń, Aleksandrowo, przez Kępno do Kluczborga, na zachód przez Krzyż, Zbęszyn i Leszno, a od południa przez Herby, Sosnowice, Mysłowice, Oświęcim i Dziedzice.

Przywrócenie bezpośredniego ruchu telegraficznego i pocztowego nastąpi na podstawie międzynarodowej umowy pocztowej, obowiązującej przed wojną. Dla połączenia się telegraficznego zostanie przedewszystkiem otwarta linia Warszawa—Toruń—Berlin, Warszawa—Gdańsk—Kraków—Berlin, Warszawa—Kalisz—Wrocław, a w najkrótszym czasie także Warszawa—Paryż, o ile będzie istotnie zapotrzebowanie i stosunki ruchu telegraficznego w Niemczech temu nie przeszkodzą.

Układ gospodarczy wszedł częściowo w życie od 22 b. m. Obie strony zaczęły go wykonywać, Niemcy ładując węgiel **dla Polski,** a Polska ziemniaki dla Niemiec. Wypowiedzenie umowy przewidziane jest krótkoterminowo w okresie z góry oznaczonym. Jeżeliby jednak **układ ogólny polsko-niemiecki nie miał** doprowadzić do porozumienia, wtenczas obie strony mają prawo natychmiastowego wypowiedzenia układu. Ruch transitowy przez Gdańsk do Małopolski, Księstwa Cieszyńskiego, oraz w kierunku powrotnym został uregulowany. **Przez to zyskuje się bardzo wiele czasu w przewozie węgla, koksu i ziemiopłodów.** Postanowienie to ma szczególne znaczenie przy znanym braku parowozów i wagonów. Polska zgodziła się na przewóz węgla kolejami polskiemi z Górnego Śląska do Prus Wschodnich. Uzyskaliśmy od Niemców **wypożyczenie 100 parowozów, 3 tysiące wagonów towarowych i 130 wagonów osobowych.** Z chwilą uprawnomocnienia traktatu pokojowego, tabor ten przechodzi **na własność Polski.** Z tą chwilą oddadzą Niemcy Polsce resztę linii kolejowych, wskutek czego w byłym zaborze pruskim **uzyskalibyśmy przeszło 4100 km.,** nie licząc w to kolei na terytoryach plebiscytowych.

Na frontach spokój.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 27 b. m.

Front litewsko-białoruski: **Na całym froncie, oprócz ożywionej działalności wywiadowczej i wymiany strzałów piechoty i artyleryi, bez zmiany.**

Front wołyński: **Spokój.**

W zastępstwie szefa sztabu generalnego: **Haller,** pułkownik.

Walki pod Petersburgiem.

Berlin. P. A. T. „Voss. Ztg.“ zamieszcza za pismem „Pryzyw“ sprawozdanie frontowe, które między innemi podaje, że bolszewicy pod Petersburgiem używali tanków.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Paryża: Iskrowo donoszą z Rewla, że atak Judenicza na Petersburg **znowu się rozpoczął.** Odwrót armii północno zachodniej w ostatnich dniach spowodowany był wyczekiwaniem na przybycie ciężkich armat.

Walki nad Berezyną.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Moskwy: Sprawozdanie frontowe z dnia 26 b. m.: O 45 wiorst na północny-zachód od Borysowa **przekroczyły wojska czerwone na szerokim froncie** Berezynę. Pod Petersburgiem trwają dalej walki. Wojska czerwone odzyskały ponownie liczne miejscowości o 15 wiorst na południe od Peterhofu i wzięły Krasne Sioło.

BOLSZEWICY COFAJĄ SIĘ.

Kopenhaga. W. B. K. Z Moskwy donoszą: Wobec naporu armii Denikina w kierunku Moskwy, oraz doskonale przeprowadzonej akcyi kawaleryi generała Mamontowa, bolszewicy **cofnęli się na całej linii frontu południowego.** W szeregach przywódców bolszewickich panuje zupełne zamięszanie; Trocki oświadcza jednak, że nie stracił jeszcze nadziei i że zamierza przeprowadzić reformę czerwonej armii. Chce on ją oprzeć przedewszystkiem na kawaleryi, aby przeciwdziałać akcyi oddziałów kozackich. Z powodu braku koni zarządził on rekwizycyę wszystkich koni po wsiach, natrafił jednak na zbrojny opór.

Pomoc Serbów dla Denikina.

Praga. P. A. T. Tutejsza agencya rosyjska donosi, że w ostatnich dniach przybyła do Noworosyjska wojenna misya serbska z kapitanem Christiczem. Równocześnie z tą misyą przybył do Noworosyjska jugosłowiański pułk ochotniczy, który zgłosił się do szeregów armii Denikina. Według zapewnień misyi serbskiej, przybędą dwa dalsze doskonale uzbrojone pułki serbskie.

ZDOBYCZ DENIKINA.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Sebastopolu: W ostatnich walkach w okolicach Woroneża wzięły wojska Denikina **23.000 jeńców, 54 armat i kilka** pociągów pancernych.

OFENZYWA NA SYBERYI.

Kopenhaga. W. B. K. „Widrodzenie“ dowiaduje się z Omska, że w ciągu ostatnich 20 dni przyniosła ofenzywa antybolszewicka na Syberyi znaczne sukcesy. W ciągu tego czasu **wzięto do niewoli 10.000 jeńców** (w tem kilka sztabów), rozbito 8 czerwonych pułków, zdobyto 42 armat i 200 kulomiotów.

OFENZYWA KOZAKÓW.

Londyn (via Kopenhaga). W. B. K. Ofenzywa kozaków na północ od Carycyna trwa. Zajęli oni stacyę Dubowska. Ofenzywa postępuje także na wschód od Bobrowa i w górnym biegu Donu, gdzie kozacy doszli do linii kolejowej Liski—Władzow.

Odwrót Niemców nad Bałtykiem.

Berlin. P. A. T. Radio poznań. Odwrót Niemców z krajów bałtyckich odbywa się powoli. Gen. Eberhardowi udało się nakłonić niektóre oddziały, niechcące się wycofać, **do opuszczenia Kurlandyi.** Władze łotewskie nie czynią transportom wojsk niemieckich trudności.

Judenicz przeciw Bermontowi.

Kopenhaga. W. B. K. „Swobodnaja Rassija“ zamieszcza enuncyacyę rządu Ljanozowa **do rządów** Estonii i Łotwy. Ljanozow powiada w tej enuncyacyi, że generał Judenicz, głównodowodzący frontu północnozachodniego zakomunikował oficyalnie, iż **pułkownik Bermont uznany został za niesubordynacyę i atak na Łotwę zdrajcą ojczyzny.** Oddziały jego wykreślono ze spisu armii rosyjskiej. Judenicz prosi rząd łotewski i estoński, by oddziały Bermonta **nie uważano za wojska rosyjskie.**

JUDENICZ PROSI O POMOC.

Helsingfors. P. A. T. Radio warsz.: Generał Judenicz **poprosił** przez swego zastępcę generała Gulewicza **Finlandyę o pomoc.** Rząd fiński prawdopodobnie zajmie w dalszym ciągu postawę wyczekującą.

Na froncie piotrogrodzkim trwają zacięte walki. Bolszewicy wzmocnili swoje obronne stanowiska i starają się wszelkiemi siłami **utrzymać linię kolejową Petersburg—Moskwa.** Judenicz spodziewa się złamać opór bolszewików przy pomocy czołgów i ciężkiej artyleryi. Obecne walki rozstrzygnąć mają o losach sowieckiej Rosyi.

Konstytucya rosyjska dziełem czeskiem.

Praga. P. A. T. Czeskie Biuro prasowe donosi z Konstantynopola: Wczoraj przybył tu generał Mangin, pełnomocnik armii Kołczaka Makłakow i dr. Kramarz. W związku z tem doniesieniem pozostaje doniesienie praskiego „Czeskiego Słowa“, według którego **dr. Kramarz wspólnie z Makłakowem wypracowali w Paryżu konstytucyę dla przyszłego państwa rosyjskiego.** Rosya po likwidacyi bolszewizmu ma się stać republiką z prezydentem, wybieranym przez obie Izby na czele. Ma to być w przyszłości republika burżuazyjna.

O pomoc dla Łotwy.

Warszawa. (Telefonem). Bohaterscy Łotysze, budzący się do życia politycznego, proszą Polskę o pomoc zbrojną przeciwko niemiecko-rosyjskiej armii v. d. Goltza. Polska, jak się zdaje, nie odmówi im poparcia, zachodzą jednak czysto techniczne trudności, których usunięcie zależy wyłącznie od dobrej woli rządu litewskiego. Droga bowiem na Łotwę prowadzi przez terytorya litewskie. Wobec znanej deklaracyi rządu polskiego nie ma mowy o jakiemkolwiek niebezpieczeństwie dla Litwy ze strony Polski. Przypuszczać zatem wolno, iż w danym razie **rząd litewski we własnym interesie nie będzie Polsce bronił przejścia przez obszary litewskie na Łotwę.** Jak bardzo Łotysze potrzebują pomocy, dowodem na to zaciekła obrona Rygi, gdzie, podobnie, jak w bohaterskim Lwowie, kobiety i dzieci chwyciły za broń i nadzwyczajnym wysiłkiem odparły wroga od bram miasta.

Sprawy robotnicze w Sejmie.

Warszawa. (Telefonem). Nad czwartym punktem porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia plenarnego Sejmu, który dotyczy kwestyi robotniczej, przewidywana jest bardzo ożywiona dyskusya, gdyż do głosu zapisał się już dotąd cały szereg mowców.

KONWENT SENIORÓW.

Warszawa. (Telefonem). Przed posiedzeniem plenarnem Sejmu odbędzie się posiedzenie konwentu seniorów, który ma się naradzić nad szeregiem spraw bieżących. Na pierwszym planie porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia konwentu seniorów znajduje się kwestya dodatku drożyźnianego dla posłów.

CZY PASKARSTWO?

Warszawa. (Telefonem). W związku ze znanem skonfiskowaniem przez prokuratoryę wojskowej komisyi śledczej sejmowej towarów, które nadeszły z Francyi pociągiem wojskowym, u marszałka Sejmu Trampczyńskiego zjawił się wczoraj wiceminister spraw zagr. hr. Skrzyński z przedstawicielem misyi francuskiej. Wogóle cała sprawa owej konfiskaty, jak słychać, nabiera bardzo poważnego znaczenia. Krążą pogłoski, iż **ambasador francuski interweniował osobiście w tej kwestyi** w min. spraw zagranicznych.

Warszawa. P. A. T. W salonie marszałka Trampczyńskiego odbyła się dziś konferencya, w której wzięli udział między innemi: podsekretarz stanu Skrzyński, gen. Sosnkowski, pp. Anusz, Osiecki, Świda i Wierzbicki. Przedmiotem konferencyi było wyjaśnienie okoliczności, w jakich odbywa się przewóz towarów z Francyi do Polski.

Pod przewodnictwem pos. Anusza odbyło się dziś wspólne posiedzenie podkomitetu komisyi prawn. i wojsk. przy udziale gen. Sosnkowskiego, pułk. Szpakowskiego, maj. Dudrewicza, del. sprawiedliwości Przybylskiego i prokuratora pol. śledczej Glińskiego, na którem sformułowano art. 35 projektu ustawy o nadzwyczajnej komisyi rewizyjnej odnośnie do wypadków aresztowania oficerów i urzędników wojskowych.

ZAMACH NA REDAKCYĘ.

Łódź. P. A. T. Wczoraj, około godz. wpół do 11 wieczorem nastąpił w suterenach redakcyi „Rozwoju“, gdzie się mieszczą maszyny, wybuch. **Wskutek rzucenia bomby** przez okna, eksplozya uszkodziła maszyny, pasy transmisyjne etc. Sprawcy zamachu dotąd nie wykryto. Śledztwo w toku.

PLEBISCYT NA ŚLĄSKU CIESZ.

Warszawa. P. A. T. Radio z Paryża: Rada Najwyższa zatwierdziła organizacyę komisyi plebiscytowej dla Cieszyńskiego.

ZA CZYJĄ PORADĄ?

Warszawa. (Telefonem). Jak słychać z dobrego źródła, ministerstwo spraw zagranicznych powierzyło kwestyę stosunków Polski z Łotwą i z Estonią p. Józefowi Ziabickiemu. P. Ziabicki znany jest ze swojego wystąpienia w maju ubiegłego roku w Helsingforsie, kiedy to na jednem z przyjęć, urządzonem przez „Polski komitet powrotu do kraju“ dla dyrektorów fińskiego Tow. Żeglugi, **wygłosił wielką mowę po polsku i po niemiecku, uzasadniając konieczność i zbawienność unii Polski z Prusami (!).** Wówczas p. Z. był w Helsingforsie przedstawicielem radziwiłłowskiego departamentu stanu za Rady Regencyjnej.

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ
z dnia 27 października 1919

Waluty	ofiar.	żąd.	tranzakcye
Marki polskie	185·—	195·—	192·75
„ niemieckie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 100 rb.	210·—	235·—	—·—
„ „ „ 500	225·—	259·—	242·50
„ srebrne	—·—	—·—	—·—
„ dumskie	105·—	115·—	—·—

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny Władysław Horowicz. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, pod zarządem R. Ferka.